

23. niedziela zwykła B



*Powiedzcie małoduszny: Odwagi!
Nie bójcie się! Oto wasz Bóg. (Iz 35,4)*

Pierwsze czytanie

Izajasz 35,4-7a

Powiedzcie małoduszny: "Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg, oto pomsta; przychodzi Boża odpłata; On sam przychodzi, by was zbawić". Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chromy jak jeleń wyskoczy i język niemych wesoło krzyknie. Bo trysną źródła wód na pustyni i strumienie na stepie; spieczona ziemia zmieni się w staw, spragniony kraj w krynice wód.

Drugie czytanie

List Jakuba 2,1-5

Bracia i siostry moi, niech wiara wasza w Pana naszego Jezusa Chrystusa uwielbionego nie ma względu na osoby. Bo gdyby przyszedł na wasze zgromadzenie człowiek przystrojony w złote pierścienie i bogatą szatę i przybył także człowiek ubogi, w zabrudzonej szacie, a wy spojrzycie na bogato odzianego i powiecie: "Usiądź na zaszczytnym miejscu", do ubogiego zaś powiecie: "Stań sobie tam albo usiądź u podnóżka mojego", to czy nie czynicie różnic między sobą i nie stajecie się sędziami przewrotnymi? Posłuchajcie, bracia moi umiłowani! Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze oraz na dziedziców królestwa przyobiecanego tym, którzy Go miłują?

Ewangelia

Marek 7,31-35

Jezus opuścił okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu. Przeprowadzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. On wziął go na bok osobno od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka, a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: "Effatha", to

znaczy: "Otwórz się". Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić. Jezus przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali. I pełni zdumienia mówili: "Dobrze uczynił wszystko. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę."

Do refleksji

Wszystkim nam znane są tragiczne losy ludzi żyjących we własnym świecie zamurowanej samotności, w którym nie słyszą, nie widzą i nie mówią. Lekarzom specjalistom udaje się niekiedy otworzyć takim ludziom, w jakiejś formie, wejście do świata widzących, słyszących i mówiących. Cóż jednak zrobić, gdy uszy, oczy i język serca są zablokowane? Jak wiele istnieje osób, które nie rozumieją siebie nawzajem, nie rozmawiają ze sobą, nie mogą na siebie patrzeć? Jak wiele prowadzonych jest rozmów, które w zasadzie przedstawiają wymianę słów pomiędzy głuchoniemymi, którzy wzajemnie sobie nie ufają i nie słuchają siebie nawzajem? Jak wiele wypowiedzianych jest codziennie pustych słów pomiędzy osobami, grupami i całymi narodami? Powstają z tego: nędza, zwątpienie, ułomność, grzeszność, krótko: pustynia w naszym świecie.

A jednak dokładnie w taki schorowany, beznadziejny świat, do małodusznych i tych, którzy zawodzą, do ubogich, wdów i sierot, do głuchych i ślepych, do głuchoniemych i sparaliżowanych przychodzi Jezus. Do nich się zwraca i wśród nich działa. List Jakuba Apostoła (2. czytanie) wyraźnie przestrzega nas, byśmy strzegli się przed "wyglądem osoby". Jezus dokładnie ogląda osobę, która się do Niego zwraca, ale Jego miara osądu jest całkowicie inna od tych powszechnie spotykanych. Nie interesują Go "złote pierścionki", "przepyszne ubiory" lub sztuka posługiwania się słowem. O wiele bardziej interesuje się ubogimi, którzy w zasadzie nie mają nic szczególnego do zaproponowania. Ich właśnie bierze na bok i przywraca im słuch i mowę. "Effata!" – "Otwórz twoje uszy na słowo, na nowinę; otwórz twoje usta i mów, odpowiadaj wyznając!"

Jezusowa moc uzdrawiania nie zatrzymuje się na powierzchni. Słowo Boże chce wnikać do wnętrza, aby uzdrawiać człowieka w jego najgłębszych pokładach. Kiedy chce, gdy mu się uda dopuścić Jezusową moc uzdrawiania do siebie, wówczas dokonuje się owe "Effata". Wówczas Królestwo jest widoczne już teraz; przekroczony zostaje czas, w którym całe stworzenie będzie dobre i uzdrowione.

Ten, kto doświadczył Boga jako Uzdrawiającego, Czyniącego na nowo, jest wewnętrznie przynaglony, by być właśnie takim wobec otoczenia. Jakże często doświadczyliśmy takiej sytuacji, w której za sprawą kochającego dotknięcia i zwrócenia się pękają blokady, smutek, nienawiść! "Panie, pozwól mi zwracać się do bliźniego tak, jak on tego właśnie potrzebuje."